

Propozycja zadań dla czterolatek (na dwa tygodnie)

Temat tygodnia 1 : Moja miejscowość, mój region.

1. Dzieci wraz z rodzicami oglądają albumy ze zdjęciami i przewodniki turystyczne przedstawiające miejscowość (region) swojego zamieszkania. Odnajdują zdjęcia i z pomocą R. poznają ciekawe i charakterystyczne miejsca w ich miejscowości. Prowadzą swobodne rozmowy.

2. Zabawa *Prawda – nieprawda*.

Porządkowanie informacji na temat swojej miejscowości. Dla każdego dziecka dwa kartoniki z minami – wesołą i smutną. Dzieci po usłyszeniu prawdziwej informacji podnoszą obrazek przedstawiający wesołą minę, przy nieprawdziwej – smutną.

Przykłady:

- Moja miejscowość to duże miasto.
- W mojej miejscowości jeżdżą autobusy itp.

3. Słuchanie opowiadania Ewy Stadtmüller *Jak dobrze nam zdobywać góry*.

(Książka (s. 66–67) dla każdego dziecka)

Dzieci siadają na dywanie. R. rozdaje im książki i zaprasza do wysłuchania opowiadania. Czytając opowiadanie, prezentuje ilustracje do niego.

Rodzice uwielbiali górskie wyprawy. Kilka razy w roku pakowali plecaki i wyruszali na szlak. – Jeszcze trochę podrośniecie i wybierzemy się w góry wszyscy razem – obiecywał dzieciom tata. – Ale kiedy to będzie? – niecierpliwili się Olek. – Może już niedługo... – uśmiechnęła się mama. – Maj jest w tym roku taki piękny... To chyba tatę przekonało, bo już następnego dnia zaczął planować pierwszy rodzinny rajd. – Chcecie zobaczyć, dokąd pójdziemy? – zapytał, rozkładając mapę. – Najpierw szlak poprowadzi nas wąwozem, potem kawałek przez las i wyjdziemy na grań. – Na co? – nie rozumiała Ada. – Grań to inaczej grzbiet górski – wyjaśniła mama. – Zobaczycie, jak pięknie wyglądają wiosną górskie łąki zwane przez górali halami. – Tylko pamiętaj: żadnego marudzenia – upominał siostrę Olek. Trzeba przyznać, że Ada bardzo się starała. Szła dzielnie i nie narzekała, chociaż po dwóch godzinach marszu poczuła się trochę zmęczona. – A daleko jeszcze do tych halek? – zapytała. – Do hal? – roześmiała się mama. – Blżej niż myślisz. Rzeczywiście, gdy tylko wyszli z lasu, Ada aż krzyknęła z zachwytem. – Są!!! Są hale!! Są baranki i pan barankarz w kapeluszu!!! – Pan barankarz nazywa się baca – uśmiechnął się tato – a pomaga mu dwóch młodych juhasów. Zobacz, są jeszcze tacy pasterze, co biegają na czterech łapach i szczekaniem zaganiają owieczki do stada. Ten większy ma na imię Bacuś, a ten mniejszy – Gronik. Była jeszcze Dolina... 56 – Dolina ma szczeniaki i musi się nimi zajmować – uśmiechnął się baca i zaprosił całe towarzystwo do baczki, czyli drewnianej, okopconej jałowcowym dymem, chatki, gdzie nad paleniskiem wędziły się żółte góralskie serki zrobione z owczego mleka. – Weźmiemy sobie takiego świeżutkiego oscypka na kolację – obiecał tata. Baca zapakował serek, po czym postawił na stole cztery drewniane kubki, do których nalał czegoś, co wyglądało jak kefir. – To żętyca. Zostaje po zrobieniu oscypków – wyjaśniła mama. – Jest bardzo zdrowa. W smaku trochę przypomina maślanekę. – Żętyca... – powtórzył Olek, żeby lepiej zapamiętać. – A wiecie, jak się nazywa to, czym się podpieram? – zapytał baca, mrużąc jedno oko. – Laska? – próbowała zgadnąć Ada. – Raczej... siekierka – poprawił ją Olek. – Nie jest to siekiera i nie jest to laga. To, czym się podpieram, to moja ciupaga – zrymowało się bacy, który, bardzo z siebie zadowolony, podkreślił węża i po chwili zastanowienia dokończył. – To, co góral ma na nogach, kierpcami się zowie. Nie ma spodni ino portki, kapelusz na głowie. Cuchą się owinie, kiedy wiatr na hali, a gdy słońko zajdzie, to watrę rozpali. To dopiero była łamigłówka. Na szczęście mama z tatą znali się na góralskiej mowie i wyjaśnili, że kierpce to skórzane góralskie buty, cuchą to wełniane góralskie okrycie, coś w rodzaju krótkiej peleryny, a watra – ognisko. – Mamuś, a dlaczego górale mówią... inaczej niż my? –

zapytał Olek późnym popołudniem, gdy dotarli już do schroniska. – Mówią po swojemu, czyli gwarą – wyjaśniła mama. – Ludzie mieszkający w różnych regionach Polski różnią się od siebie: językiem, strojem, zwyczajami... – Sami się o tym przekonacie, kiedy odwiedzimy Śląsk albo Kaszuby – włączył się do rozmowy tato. – A kiedy odwiedzimy? – zapytał Olek, który zdążył już nabrać ochoty na kolejną rodzinną wyprawę.

- Rozmowa kierowana na podstawie opowiadania i ilustracji w książce.

(Mapa Polski, widokówki lub zdjęcia przedstawiające widok na pasma górskie).

R. zadaje pytania:

- Co ciekawego zobaczyli Olek i Ada podczas pobytu w górach?
- Dlaczego baba mówił językiem niezrozumiałym dla Olka i Ady? R. kontynuuje rozmowę. Wskazuje na mapie Polski główne pasma górskie.

4. Wycinanie z gazet i czasopism zdjęć przedstawiających miasto i wieś. Segregowanie obrazków. Wskazywanie różnic między miastem a wsią. Wymienianie elementów charakterystycznych dla wsi, np.: traktor, pole, bażanty i miasta, np.: wieżowiec, zoo, tramwaj. Dzielenie wyrazów na sylaby.

5. Karta pracy, cz. 2, nr 42.

Dzieci:

- oglądają zdjęcia na kartach,
- mówią, co na nich widać.

Dzieci:

- kolorują ramki zdjęć przedstawiających to, co kojarzy się z wsią, na zielono, a ramki zdjęć przedstawiających to, co kojarzy się z miastem, na niebiesko,
- kończą rysować autobusy według wzoru,
- kolorują rysunki.

6. *Ciekawe miejsca w Polsce* – zabawa dydaktyczna inspirowana wierszem Iwony Róży Salach *Wycieczka*.

(Obrazki przedstawiające smoka, piernik i muszelkę lub okazy naturalne).

R. podaje dziecku najpierw obrazek przedstawiający smoka, później piernik, następnie muszelkę. Dziecko ogląda obrazek. R. kładzie obrazki na podłogę i pyta dzieci, z jakimi miejscami im się one kojarzą. Chętne dzieci wypowiadają się.

- Karta pracy, cz. 3, nr 43.

Dzieci:

- oglądają zdjęcia,
- odczytują podpisy z R. (N. czyta wyrazy, a dzieci mówią nazwy zdjęć),
- mówią, które z tych miejsc chciałyby odwiedzić,
- rysują budynki po śladach.

- Wysłuchanie wiersza Iwony Róży Salach *Wycieczka*.

R. recytuje dzieciom wiersz.

Pojedziemy na wycieczkę: wrr, wrr, wrr,
wezmę misia i bułeczkę: mniam, mniam, mniam.

Autem szybko wyruszamy: tur, tur, tur,
cały wielki świat zwiedzamy: tup, tup, tup.

Tak się kręci kierownica: brum, brum, brum,
a tak światem się zachwycam: ach, ach, ach.

Wycieraczki tak mrugają: i, i, i,
a tak w radiu jazz śpiewają: daba, daba, daba, dam.

A gdy wszystko już zwiedzimy,
to do domu powrócimy.

Posiedzimy chwilę w kątku

i zaczniemy od początku.
Pojedziemy na wycieczkę ...

- Zabawa Wzory z muszelek.
(Małe muszle).

R. pyta dzieci, co można znaleźć nad morzem na plaży. Informuje je, że nad morzem jedną z popularnych zabaw dzieci jest zbieranie muszelek i układanie z nich wzorów. Wysypuje muszelki na dywan (mogą być zrobione z papieru). Dzieci zbierają muszelki, a następnie układają z nich dowolne wzory. R. ogląda z dziećmi ułożone wzory.

- 7. Zabawa ruchowa *Od gór do morza*.
(Mapa Polski).

R. zaprasza dzieci na wycieczkę. Wskazuje na mapie Polski:
– góry – dzieci naśladują wspinanie się po górach,
– miasto – dzieci spacerują i rozglądają się,
– morze – dzieci kładą się na dywan i naśladują pływanie.

Temat tygodnia 2: Moja ojczyzna.

1. *Poznajemy majowe święta* – słuchanie opowiadania Barbary Szelągowskiej *Majowe święta*. (Książka (s. 68–69) dla każdego dziecka).

Skończyła się majówka. Ada i Olek po kilkudniowym pobycie u dziadków wrócili do przedszkola. Dziewczynka od razu pochwaliła się dzieciom, że razem z Olkiem pomagali dziadkowi powiesić flagę. Do ostatniego dnia pobytu biało-czerwona flaga wisiała dumnie nad wejściem do domu. – Ja też widziałem wiszące flagi – zawołał Kamil. – I ja też – powiedział Daniel. – A tak naprawdę to po co się je wiesz? – dopytywał Maciek. – I co to były za jakieś dziwne święta? Nie było choinki ani jajek wielkanocnych... Inne dzieci też były bardzo ciekawe i dlatego pani postanowiła przypomnieć, co się działo przez ostatnie dni. Cała grupa usiadła na dywanie. – To były święta państwowe. Obchodzone są co roku. Pierwszego maja zawsze przypada Święto Pracy – zaczęła mówić pani. – Tyle że Święto Pracy obchodzone jest również w innych krajach. Zostało ustanowione wiele lat temu i w tym dniu czcimy trud wszystkich pracujących ludzi – waszych rodziców, dziadków, sąsiadów... Drugiego maja mieliśmy Święto Flagi. Jesteśmy Polakami, mieszkamy w Polsce i dlatego powinniśmy szanować naszą flagę. Zaś trzeciego maja to rocznica uchwalenia konstytucji. Konstytucja to taka umowa podpisana przez króla i szlachtę po to, żeby wszystkim lepiej się żyło. – A jak ten król wyglądał? – dopytywał Antek. – Czy można go gdzieś spotkać? – Nie, Antku, to wszystko było wiele lat temu. Ale jeżeli chcecie zobaczyć króla, możemy pójść do muzeum. To co, idziemy? – zapytała pani. – Tak! – odpowiedzieli dzieci chórem i już po chwili cała grupa poszła do pobliskiego muzeum zobaczyć wystawę upamiętniającą nie tylko podpisanie konstytucji, lecz także pozostałe majowe święta. Na ścianie wisiała wielka flaga Polski. – O, a to godło! – powiedział Antek. – Orzeł w koronie. A co jest napisane tu obok, na tym plakacie? – To hymn Polski – odpowiedziała pani. – A na tych zdjęciach możecie zobaczyć, jak kiedyś obchodzono Święto Pracy. – A co to za dziwnie ubrani ludzie na tym obrazku? – To jest kopia obrazu naszego naj słynniejszego polskiego malarza Jana Matejki pt. „Konstytucja 3 maja 1791 roku”. I właśnie na nim możecie zobaczyć, jak wyglądali król, dostojnicy królewscy, szlachta i zwykli ludzie. Kiedyś tak właśnie wszyscy się ubierali. Dzieci jeszcze przez długi czas wpatrywały się z zaciekawieniem w dzieło Matejki. – Cieszę się, że jestem Polakiem – szepnęła Michała do ucha Ady. – Ja też – powiedziała dziewczynka i z dumą spojrzała na polską flagę.

- Rozmowa kierowana na podstawie opowiadania i ilustracji w książce. Książka (s. 68–69) dla każdego dziecka. R. zadaje pytania:
– Jakie barwy ma flaga Polski?
– Dlaczego na początku maja wywieszają się polskie flagi?

- Jakie miejsce odwiedziła grupa Ady?
- Co ciekawego zobaczyły dzieci w muzeum?

2. Układanie z białych i z czerwonych prostokątów flagi Polski.

(Biały prostokąt i czerwony prostokąt dla dziecka (np. 1 cm x 3 cm). R. wręcza dziecku biały prostokąt i czerwony prostokąt. Dzieci układają z prostokątów sylwetę flagi Polski. Kończą wypowiedziane przez R. zdanie: Flaga Polski jest... (biało-czerwona).

3. Karta pracy, cz. 2, nr 44.

Dzieci:

- rysują flagę Polski po śladzie, kolorują ją według wzoru,
- przyglądają się rysunkom flag, otaczają pętlą flagę Polski.

4. *Jestem dobrym Polakiem* – nauka na pamięć wiersza Iwony Fabiszewskiej *Moja Ojczyzna*. •
Słuchanie wiersza. R. recytuje dzieciom wiersz Iwony Fabiszewskiej *Moja Ojczyzna*.

*Kocham moją ojczyznę,
bo jestem Polakiem.
Kocham Orła Białego,
bo jest Polski znakiem.*

*Kocham barwy ojczyste:
te biało-czerwone.
Kocham góry i niziny,
każdą Polski stronę.*

Rozmowa na temat wiersza.

(Pluszowe zabawki, mapa Polski).

R. pyta:

- Jak nazywa się nasza ojczyzna?
- Co to znaczy być Polakiem?
- Dlaczego kochamy orła białego?
- Jak wygląda nasze godło?

Pokazuje dzieciom mapę Polski. Obrysowuje palcem jej granice. Mówi, że to wszystko, co znajduje się między granicami, to jest Polska. Następnie prosi, aby dziecko wybrało sobie jedną pluszową zabawkę. Mówi: Przytulmy pluszowe zabawki tak mocno, jak mocno kochamy naszą ojczyznę. Powtórzcie pierwszy fragment wiersza, po cichu, pluszowej zabawce do jednego ucha.

- Nauka wiersza na pamięć.

Pluszowe zabawki, mapa Polski.

R. pyta: – Jakie są nasze barwy ojczyste? – Jakie polskie symbole mają kolor biało-czerwony?

R. podsumowuje wypowiedzi dzieci. Pokazuje na mapie, jak są zaznaczone góry. Proponuje powtórzenie za nim drugiego fragmentu wiersza pluszowej maskotce na drugie ucho. Dzieci trzymają pluszowe zabawki w dłoniach. R. mówi: – Teraz spróbujmy powiedzieć naszemu pluszowemu przyjacielowi cały wiersz. Posadźmy go przed sobą, aby dobrze słyszał. Dzieci recytują wiersz.

5. Karta pracy, cz. 2, nr 45. Dzieci:

- odszukują wśród naklejek brakujące elementy obrazka, nakleją je w odpowiednich miejscach, podają nazwę przedstawionego symbolu Polski,
- kolorują pierwszą, trzecią i piątą koronę na żółto, a drugą i czwartą – na pomarańczowo,
- liczą, ile jest żółtych koron, a ile pomarańczowych koron.

6. Słuchanie legendy o Syrence warszawskiej (opracowanie redakcyjne legendy Artura Oppmana Syrenka).

Rozmawiali z sobą dwaj rybacy znad Wisły w owych zamierzchłych czasach, gdy na miejscu dzisiejszej Warszawy leżała niewielka rybacka osada, otoczona gęstymi lasami. – A widzieliście ją, tę Syrenę, Szymonie? – Widzieć nie widziałem, Mateuszu, ale słyszałem, jak śpiewa. – Jak tylko słońeczko ma się ku zachodowi i czerwienią pomaluje Wisę, zaraz jej piosenka się rozlega. – Warto by ją wypatrzeć, zobaczyć. – Jeśli nas ujrzy – umknie i skryje się w wodzie. – Najlepiej zapytać o to ojca Barnabę, pustelnika. To człowiek mądry i pobożny; on powie i nauczy, co czynić nam należy. Udali się do pustelnika Barnaby i opowiedzieli mu o Syrenich śpiewach, które słyszą wieczorami. Ojciec Barnaba zadumał się na długą chwilę, a obaj rybacy czekali w skupieniu, aż namyśli się, co poradzić. 86 – Więc trzeba tak zrobić: w pełni miesiąca wybierzemy się we trzech do źródła; na ubrania przyczepimy gałęzi świeżo zerwanych, żeby Syrena człowieka nie poczuła, bo się nie pokaże; zaczaiemy się przy samym źródle, a gdy wyjdzie i śpiewać zacznie, wtedy zarzucimy na nią sznur, zwiążemy i miłościwemu księciu na Czersku zawieziemy w darze. Niech ją na zamku trzyma i niech mu wyśpiewuje. Była piękna, pogodna noc. Ale w lesie nie wszyscy spali. Zza brzoź i wierzb stojących nad potokiem widać było trzy skulone postacie. Przycupnęły one wśród krzaków gęstych i patrzyły w wodę potoku, mieniając się srebrzyście od blasków księżycy. Byli to dwaj rybacy, Szymon i Mateusz, i pustelnik, ojciec Barnaba. Nagle z wody wynurzyła się przecudna postać. Miała długie kruczoczarne włosy, szafirowe oczy. Przyglądającym się jej rybakom aż serca zamarły ze wzruszenia. Syrena chwilę trwała w milczeniu, zapatrzona w niebo i w gwiazdy – i oto w ciszy tej czarownej nocy zadźwięczał piękny śpiew. Wtem z krzaków, cicho, bez szelestu, wyskoczyły owe trzy postacie i rzuciły się na Syrenę. Rybacy z ojcem Barnabą skrępowali i wyciągnęli Syrenę z wody. Szamotała się nieszczęsna, ludzkim głosem ich prosiła o uwolnienie. Głos ten wzruszył ich nie mógł, gdyż, wedle rady ojca Barnaby, uszy mieli woskiem szczelnie zatkane. – Zamknijemy Syrenę w oborze, a pilnować jej będzie pastuszek Staszek. Skoro świt zawieziemy ją do księcia. Staszek został sam na sam z Syreną, siadł naprzeciwko i tak, jak mu rozkazali, patrzył w nią bacznie i oczu z niej nie spuszczał. Nagle Syrena spojrzała na Staszka swymi czarodziejskimi oczami i zaśpiewała. Staszek był na wpół przytomny. Jak żyje, nie słyszał nic podobnego. Śpiew syreny grał na jego sercu tak, jak gra wiosna na sercu każdego człowieka. A Syrena nagle spojrzała wprost w oczy Staszka i rzekła: – Rozwiąż mnie! Nie zawahał się ani na chwilę. – Otwórz wrota i chodź za mną. Usłuchał. Otworzył wrota i czekał, co się stanie. Nie czekał długo. Syrena uniosła się ze słomy, na której leżała, i skacząc na swoim rybim ogonie, przeszła przez wrota i skierowała się w stronę Wisły. Szła i śpiewała. A Staszek, jak urzeczony, szedł za nią, szedł za nią, bez woli, bez myśli. A gdy już była tuż-tuż nad brzegiem Wisły, odwróciła się, spojrzała ku wiosce i zawołała na głos cały: – Śpiewałam wam, ludzie prości, ludzie serca cichego i dobrego, ale na rozkaz śpiewać nie chcę i nie będę. Wolę skryć się na wieki w falach wiślanych, wolę zniknąć sprzed waszych oczu i tylko szumem rzeki do was przemawiać. A gdy przyjdą czasy ciężkie i twarde, czasy, o których nie śni się ani wam, ani dzieciom i wnukom dzieci waszych śnić się jeszcze nie będzie, wtedy, w lata krzywdy i klęski, szum fal wiślanych śpiewać będzie potomkom waszym o nadziei, o sile, o zwycięstwie. Tymczasem pędem od wioski lecą ku brzegowi obaj rybacy i pustelnik stary i krzyczą: – Nie puszczaj! A Syrena, chlup, do wody, a za nią w te pędy Staszek. I zniknął. Minęły lata i wieki. Na miejscu wioski powstało bogate i warowne miasto. A miasto to, później stolica, na pamiątkę dziwnej przygody z Syreną, wzięło ją za godło swoje, i godło to po dzień dzisiejszy widnieje na ratuszu Warszawy.

- Rozmowa kierowana na podstawie usłyszanego legendy.

(Zdjęcie warszawskiej Syrenki).

R. zadaje pytania: – Jak wyglądała Syrenka? – Dlaczego rybacy chcieli ją schwytać? – Kto uwolnił Syrenkę? – Co obiecała Syrenka warszawiakom?

7. Praca plastyczna *Moja ojczyzna*.

Wyprawka, karta nr 12, biała bibuła, flamastry, nożyczki.

Dzieci:

– przygotowują kartę nr 12 oraz flamastry i nożyczki,

- wypychają z karty pracy kształt godła,
- wrywają małe kawałki białej bibuły i wyklejają nimi skrzydła orła,
- koronę, dziób i pazury orła kolorują żółtym flamastrem.

8. Rozwiązywanie zagadek.

Biały i czerwony kolor ma. Każdy Polak dobrze ją zna. (flaga)

Gdy znaleźć chcesz jakieś miejsce lub w podróż się długą wybierasz, spoglądasz na nią uważnie lub ją ze sobą zabierasz. (mapa)

Najdłuższa rzeka, co przez Polskę płynie, Warszawy i Krakowa, płynąc, nie ominie. (Wisła)

Jaki to znak: w czerwonym polu biały ptak? (godło Polski)

9. Karta pracy, cz. 2, nr 47.

Dzieci:

- odszukują na dużym zdjęciu przedstawiającym Wawel umieszczone pod nim fragmenty